

Jan Wiszniewski

**MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA WOBEC KOŚCIOŁA
I KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ.
KATOLICKIE PAŃSTWO NARODU POLSKIEGO - REAKTYWACJA**

„Giedroyć powiedział kiedyś, że Polską nie powinny rządzić trumny Dmowskiego i Piłsudskiego. Ale Giedroyć nie przewidział w najczarniejszych snach, że Polską zacznie rządzić trumna szefa Falangi Bolesława Piaseckiego, sympatyka nazizmu, a potem szefa NKWD”.

Polską rządzą trumny, rozmowa z prof. K. Pomiarem, *Gazeta Wyborcza* z 12 czerwca 2006 r.

Wznowienie działalności Młodzieży Wszechpolskiej¹, które nastąpiło w grudniu 1989 r., po raz kolejny przywróciło do życia organizację, której celem głównym jest „wychowanie członków w duchu wartości narodowych i katolickich” oraz „ochrona i upowszechnianie dziedzictwa narodowego oraz tradycji i wartości religijnych”². Szczególnie mocno akcentowana jest więź z Kościołem katolickim i jego nauczaniem: „Młodzież Wszechpolska odwołuje się do kanonu zasad Jedynej, Prawdziwej i Świętej Wiary Katolickiej, uważając Boga za ostateczny cel człowieka. Młodzież Wszechpolska docenia też wielką rolę Kościoła Katolickiego w tworzeniu i wzmacnianiu tożsamości narodowej Polaków oraz w ich wszechstronnym rozwoju”³. „Wobec wypierania z życia, zwłaszcza publicznego etyki katolickiej i zagrożenia niezawisłości naszej Ojczyzny, środowiska młodzieży katolickiej i narodowej postanowiły powołać ogólnokrajową organizację «Młodzież Wszechpolska». Pragniemy nawiązywać do tradycji przedwojennej organizacji o tej samej nazwie, jak i ruchu

¹ Na przełomie marca i kwietnia 1945 r. doszło do podjęcia nielegalnej wówczas działalności Młodzieży Wszechpolskiej i Młodzieży Wielkiej Polski, próba ta została zniweczona przez aparat bezpieczeństwa, zob. L. Kulińska, *Związek Akademicki „Młodzież Wszechpolska” i „Młodzież Wielkiej Polski w latach 1922-1947*, Kraków 2000, s. 86-89.

² Statut Młodzieży Wszechpolskiej, [on-line] www.mw.org.pl

³ Deklaracja ideowa Młodzieży Wszechpolskiej, p. 2, [on-line] www.mw.org.pl

narodowego, a zwłaszcza dorobku myśli politycznej Romana Dmowskiego. [...] Polska powinna być rządzona przez Polaków zgodnie ze sprawdzonymi piastowskimi tradycjami zakorzenionymi w cywilizacji łacińskiej i Kościele Rzymsko-Katolickim. [...] Etyka katolicka obowiązuje w życiu prywatnym i publicznym⁴.

Celem artykułu nie jest porównywanie historii, ani tym bardziej założeń ideowo-programowych Młodzieży Wszechpolskiej z okresu przed- i powojennego, byłoby to nieuprawnione i ahisteryczne podejście. Ze względu na temat artykułu, skupiono się na kwestii, która w programie Młodzieży Wszechpolskiej była i – jeżeli dzisiejsi wszechpolacy uważają się za kontynuację przedwojennej tradycji (co samo w sobie jest już nieporozumieniem)⁵ – być może nadal jest istotna. Mamy tu na myśli stosunek do Kościoła i jego nauczania.

Przedstawienie owego zagadnienia jest, jak się okazało, niełatwe, szczególnie ze względu na znaczne rozproszenie materiałów. Są one pisane nader specyficznym, wysoce emocjonalnym językiem, co często przesłania zasadniczą część wywodu. Innym problemem jest kwestia autorstwa, nieistotna gdy analizie poddane są prace czy wypowiedzi czołowych „ideologów” (jak sami siebie określają) Młodzieży Wszechpolskiej, rodząca jednak wątpliwości w przypadku, gdy mamy do czynienia z tekstami tzw. „seniorów” Młodzieży Wszechpolskiej pisanymi współcześnie. Jeżeli jednak stanowią one bardzo często treść zeszytów szkoleniowych Młodzieży Wszechpolskiej, zostały także wzięte pod uwagę.

Chcąc przedstawić stosunek Młodzieży Wszechpolskiej (dalej MW) do Kościoła katolickiego, jego nauki, stwierdzić niestety należy, iż nie ma ona, wbrew temu co się przedstawia, jakiegokolwiek spójnego w tym zakresie programu, który mógłby być podstawą jej działalności. Są to najczęściej okazjonalne wypowiedzi, artykuły pisane z chęcią udowodnienia wcześniej założonej tezy, które – w zależności od potrzeby – ulegają nieraz nader istotnym modyfikacjom. Co więcej, i jest to swoisty paradoks, choć oficjalnie stanowczo podkreśla się nawiązanie do tradycji i dorobku ideowego MW z okresu międzywojnia – szczególnie do prac R. Dmowskiego, J. Giertycha – to jednocześnie czołowi przywódcy MW równie stanowczo odżegnywali się od znaczącej części owego dorobku⁶.

Co więcej – i jest to rzecz najistotniejsza – ów stosunek opiera się niemalże wyłącznie na nauczaniu społecznym Kościoła sprzed *Vaticanum II*, co dalej wykazemy, często także odwołuje się do współczesnej interpretacji tego nauczania doko-

⁴ Oświadczenie zjazdu założycielskiego Młodzieży Wszechpolskiej z 2 XII 1989, [on-line] www.mw.org.pl

⁵ Podobnie por. R. Wapiński: „traktowanie obecnej Młodzieży Wszechpolskiej jako «reaktywowanej po okresie komunizmu» trąci ahisteryzmem. Żyjemy bowiem w innej Polsce i w innym świecie”, zob. *Wszechpolacy*, „Gazeta Wyborcza”, 4 III 2005; K. Chrzanowski: „stosowanie tej samej nazwy to nie identyczność tej samej organizacji”, zob. *Wszechpolak*, „Gazeta Wyborcza” 23 I 2006.

⁶ Przykładem jest praca R. Dmowskiego, *Kościół, naród i państwo* z 1927 r., od której R. Giertych stanowczo się odżegnuje, bynajmniej nie ze względu na odmienność realiów, w których powstawała. Twierdzi bowiem, że – w przeciwieństwie do niego – „Dmowski bardzo długo był człowiekiem niewierzącym. W swoim myśleniu i działaniu był pragmatykiem i traktował Kościół utylitarnie” (widzi w tej pracy Dmowskiego dużą zbieżność z pracą A. Michnika, *Kościół, lewica, dialog!*). Takie podejście przejawiało się w „wykorzystywaniu Kościoła do walki politycznej” – a obce jest to jemu – co stwierdza „bez owijania w bawełnę i nadmiaru koronek”. Dlatego też „z tego powodu nie uważam się za kontynuatora myśli Dmowskiego [...] Od początku mojej działalności politycznej starałem się odciąć od idei nacjonalistycznej na rzecz realizacji nauki społecznej Kościoła”, dlatego też R. Dmowskiego do Ligi Polskich Rodzin R. Giertych by nie przyjął. Rozmowa z Romanem Giertychem, *Dmowskiego do Ligi bym nie przyjął*, „Gazeta Wyborcza” 15-16 VII 2006.

nywanej przez Bractwo Kapłańskie św. Piusa X, objętego ekskomuniką Jana Pawła II w lipcu 1988 roku.

Istotne więc będzie pytanie: o stosunku do jakiego Kościoła i jakiego nauczania mówią wszechpolacy? Jak godzą postulaty wnikliwego zgłębiania nauk Jana Pawła II⁷ z jednoczesnym jego dezawuowaniem? Na jakiej podstawie, mniając się „prawdziwymi Polakami – katolikami”, roszczą sobie prawo do jedynie słusznej interpretacji roli i znaczenia Kościoła i jego nauczania? Nie są to bynajmniej pytania retoryczne, jako że – przypomnijmy – MW określa się jako „stowarzyszenie społeczno-wychowawcze [...] młodych ludzi”⁸, którzy potem, jak pokazała praktyka, piastowali i nadal piastują wysoce odpowiedzialne funkcje rządowe, samorządowe i poselskie⁹.

Za sztandarową pracę, będącą swego rodzaju „katechizmem” wszechpolaków, uznaje się *Kontrrewolucję młodych* Romana Giertycha¹⁰, której bardzo niewielka część nosi podtytuł: *Kościół, naród i państwo*¹¹. Niezwykle trudno jest ze zbioru luźnych myśli odwzorować ideę przewodnią. Sprowadza się ona, jak należy sądzić, do tezy o konieczności obrony przez Polaków – katolików, Kościoła i katolicyzmu przed „środowiskami demoliberalnymi czy protestanckimi”. Autor stwierdzając, iż „korzenie Polski tkwią w katolicyzmie”, w procesie powstawania narodu najistotniejszą rolę wychowawczą przypisuje Kościołowi. Polska, to nie tylko język, kultura, tradycja i więzy krwi, ale „Polska to idea. Idea państwa i narodu katolickiego [...], idea, która drzemie we wszystkich Polakach [...]. Bez Boga słowo Polska oznacza jedynie administracyjnie wydzieloną powierzchnię globu [...], z Bogiem natomiast Polska to Ojczyzna, Matka wszystkich Polaków”. Stwierdzając, iż co prawda można być Polakiem nie wierząc w Boga, odrzuca możliwość bycia Polakiem przez kogoś, kto zwalcza Kościół. Wysuwa stąd wniosek, iż katolicyzm i wiara w prawdziwego Boga jest źródłem umiłowania Ojczyzny, a patriotyzm bez Boga czasami przeradza się w nacjonalizm, dlatego też „patriotyzm do nacjonalizmu ma się tak, jak miłość do szafu miłosnego” (podkr. J. W). W związku z tym ruch kontrrewolucyjny, jakim jest ruch wszechpolaków, musi odwoływać się do jedynej uniwersalnej idei, którą jest katolicyzm.

Przestrzega jednak R. Giertych przed „modnym ostatnimi laty” wykorzystywaniem Kościoła przez polityków. Może to bowiem prowadzić do zagrożeń, gdy ambony będą wykorzystywane do celów politycznych przez ludzi „w rodzaju Gremka, Michnika, Kuronia czy Wielowiejskiego”, którzy po dojściu do władzy nie przejmują się nauką Kościoła i prowadzą politykę sprzeczną z fundamentalnymi za-

⁷ Przypomnieć należy inicjatywę ministra edukacji w rządzie PiS R. Giertycha, aby każda biblioteka szkolna posiadała obowiązkowo Dzieła zebrane Jana Pawła II, A. Mateja, *Lekcje ministra edukacji*, „Tygodnik Powszechny” 26 VI 2007; W. Wierzejski, *Nie tylko o polityce*, cz.3, Warszawa 2007, s. 91; M. Tomczak, *Formacja wszechpolska*, „Wszechpolak” 2003, nr 113; idem, *Młodzież niebanalna*, „Wszechpolak” 2005, nr 121.

⁸ „Młodzież Wszechpolska jest przede wszystkim formacją wychowawczą, stawiamy na zdobywanie młodych ludzi dla Sprawy Narodowej i na ich katolickie i patriotyczne wychowanie”. Cyt. za: W. Wierzejski, *Naród, młodzież, idea*, Warszawa 2004, s. 134; A. Stachowicz, *Ruch narodowy po 1989 roku*, „Akademik Polski” R. 1, 2007, nr 1.

⁹ Stowarzyszenie „Nigdy więcej”, *Młodzież wszechpolska u władzy*, [on-line] www.nigdywiecej.org.pl

¹⁰ R. Giertych, *Kontrrewolucja młodych*, [bmw] 1993.

¹¹ Jak łatwo zauważyć, nie tak do końca odżegnuje się R. Giertych od R. Dmowskiego.

łożeniami chrześcijaństwa. Takie sytuacje zawsze w ostatecznym rachunku prowadzą, jego zdaniem, do podważenia zaufania Kościoła. Innym zagrożeniem dla Kościoła jest niebezpieczeństwo zaangażowania się przezeń po stronie jakiegoś ugrupowania, którego błędy zawsze będą obciążały Kościół, dlatego „katolicy świeccy nie powinni zabiegać o poparcie Kościoła” a raczej wspierać go.

Wartości katolickie natomiast „muszą stanowić oś ideową funkcjonowania państwa”, gdyż „Naród o takich związkach z Kościołem jak naród Polski, nie może zostać zamknięty w okowach państwa ateistycznego”, Kościół zaś „ma również prawo potępiać za niemoralne prowadzenie polityki, za szkodliwe dla społeczeństwa działanie i za sprzeczność działań organów państwa z prawem Bożym”. Całość owych rozważań kończy konstatacja: „Całe dzieło naszej kontrrewolucji oddajemy w najłaskawsze ręce Maryi Panny Królowej Polski, a możemy być pewni, że ONA poprowadzi nas do zwycięstwa”¹².

Tyle ogólnie o idei postrzegania Kościoła i jego nauki w *Kontrrewolucji młodych*. O wiele ciekawsze pod względem poznawczym, będzie przyglądnięcie się temu, jak owe założenia programowe przekładane są na rzeczywistą interpretację roli MW w upowszechnianiu nauki społecznej Kościoła oraz w kierowaniu się jej wskazaniem.

Rozpocząć wypada, zgodnie z tezą zawarta w *Kontrrewolucji młodych*, iż „zawiść, niezgodę” należy „zmyć cierpliwością i łagodnością”, gdyż „bez prawdziwej Wiary Polska z obecnego kryzysu się nie wydobędzie”, od określenia pojęcia „katolik”. Otóż dla wszechpolsaków katolik, to przede wszystkim osoba walcząca z otaczającym ją złem. „W tradycyjnej teologii katolickiej wspólnota wiernych żyjąca na ziemi to *Ecclesia militans*, tzn. Kościół wojujący [...] naturalną tego konsekwencją będzie przekonanie, iż życie chrześcijanina nigdy nie może ograniczać się do spokojnego i skoncentrowanego tylko na sobie pielgrzymowaniu do domu Ojca”¹³. Katolikiem jest więc ten, kto nie bacząc na okoliczności, a tym bardziej na padające z ust „postępowych” (cudzośćłów A.W.) katolików twierdzenia o wstrzeźliwości w krytykowaniu innych, nie tylko nie ulega im, ale – właśnie pragnąc dobra drugiego człowieka – krytykuje go wskazując mu właściwą drogę na zasadzie „braterskiego upomnienia”.

Istotne w tym momencie jest odwołanie się przez autora, dla poparcia swoich dywagacji, do słów Piusa X (bez wyjaśnienia kontekstu, w jakim zostały użyte): „podstawowy obowiązek miłości bliźniego nie polega na tolerancji mylnych (pomimo swej szczerości) przekonań, ani też na teoretycznym czy praktycznym braku reakcji na błędy bądź wady, w których widzimy pogrążonych naszych bliźnich”¹⁴.

¹² Wszystkie powyższe cytaty z pracy R. Giertycha, *Kontrrewolucja...*

¹³ [A.W.], *Katolik znaczy walczący*, „Akademik Polski” 2007, nr 2. Przypomnijmy, iż pojęcia *Ecclesia militans* użył papież Klemens V w liście do króla Francji Filipa IV Pięknego w roku 1311, był to tzw. Okres awinioński papieżstwa, walki z zakonem templariuszy, bezskutecznego nawoływania do kolejnej wyprawy krzyżowej, por. M. D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła*, t. 2: 600 - 1500, tłum. R. Turzyński, Warszawa 1988, s. 313 i nast. Pojęcie to funkcjonowało co prawda w historii, stopniowo nie tylko tracąc pierwotne znaczenie, aby w czasach współczesnych, zgodnie z głównym przesłaniem encykliki *Pacem in terris*, zostać zastąpionym pojęciem *Ecclesia sanctificas et vivificas* (Kościół uświęcający i ożywiający), co zaproponował w październiku 1963 r. na rozpoczętej obrady II sesji Soboru Watykańskiego II prymas Polski kard. S. Wyszyński.

¹⁴ *Notre charge apostolique*, Warszawa 2002, s. 19. List apostolski Piusa X *O błędach Sillonu* do episkopatu Francji z 1910 r. poświęcony był analizie ruchu społecznego katolików świeckich, którego założycielem był M. Sa-

Słowa Piusa X potępiające bezzasadne jakoby dążenie do wolności, równości, tolerancji, znajdują odzwierciedlenie i uznanie także w innych wypowiedziach wszechpolaków, kierujących się jeszcze bardziej zamierzczłym nauczaniem Kościoła. Charakterystycznym tego przykładem jest analiza pojęcia wolności, dokonana bynajmniej nie z „ekumenicznego” – co podkreślono – ducha. Otóż poddając krytyce „falszywy”, zdaniem autora, punkt wyjścia „klasycznej” definicji wolności, która określa się jako wolność czynienia tego, co nie narusza wolności innych – przeprowadzono skomplikowany wywód będący w istocie streszczeniem encykliki Leona XIII *Libertas* z 1888 roku. Wywód, który kończy konkluzja, iż „wolność człowieka jest to możliwość czynienia z należyłą intencją czynów dobrych, których normy poznajemy poprzez rozum oświecony łaską Bożą oraz wskazania Kościoła katolickiego”¹⁵ (podkr. J.W.).

Jakie więc są konsekwencje, zdaniem A. Wośko, takiego rozumienia pojęcia „wolność” w wymiarze – jak to określono – ogólnospołecznym? Tu przechodzimy do pojęcia „państwo”. Jediną drogą, co się podkreśla, do budowy silnego państwa jest „trzeźwa ocena kondycji Narodu” zmierzająca do „eliminowania naszych wad narodowych oraz kształtowania postaw społecznych w duchu odpowiedzialności za sprawy Narodu”. Ma temu sprzyjać państwo poprzez umożliwienie obywatelom realizacji ich wolności, co ma przejawiać się poprzez nieutrudnianie czy uniemożliwianie spełniania wspomnianych wcześniej „czynów dobrych”, co jest warunkiem minimalnym wobec państwa. Będzie to zaś możliwe wówczas, gdy normy prawa pozytywnego oparte będą na nauce Kościoła, która jest „jedyną pewną rękojmą prawdy w sferze moralności”. Próby tworzenia innych „najwyższych arbitrow” (cudzysłów A. Wośko) doprowadzą nieuchronnie „do degeneracji moralnej społeczeństwa, które przekraczając granice wolności oddaje się w sidła niszczącej swawoli”. Niemożliwym więc jest zaaprobowanie i akceptacja zasady neutralności światopoglądowej państwa, jako jednego z kanonów „państwa demoliberalnego”. Państwo bowiem, prócz zabezpieczenia dobrobytu materialnego obywateli, musi podejmować działania „które ułatwiają obywatelom osiągnięcie ostatecznego celu życia ludzkiego, do którego to można dojść tylko żyjąc w pełnej, prawdziwej wolności”. Dlatego też w realizacji takiej wizji państwa, istotne jest „należyte uprzywilejowanie Kościoła katolickiego”, gdyż nie może dojść do sytuacji, w której nastąpiłoby „traktowanie na równej stopie katolicyzmu i wszelkich innych fałszywych wyznań”. Takie podejście bowiem – „stawianie na równi wskazań Kościoła z fałszywą moralnością innych wyznań” – byłoby wyłącznie utrudnianiem „moralnego rozwoju obywateli”.

gnier. Ruch ten, pozostający w ramach katolicyzmu, a mający na celu „zbliżenie katolicyzmu do kół odpadłych od Kościoła” został, jak stwierdza wybitny historyk Kościoła, niesłusznie oskarżony przez papieża „o przesadne dążenie do wolności i równości”, a „było to tragiczne nieporozumienie”, zob. Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Warszawa 1985, s. 357 i nast.; por. także R. Aubert, *Historia Kościoła*, t. 5: *1848 do czasów współczesnych*, Warszawa 1985, s. 38 i nast.; inne stanowisko w tej kwestii zajmuje Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 263. Powód, dla którego m.in. Pius X wypowiedział te słowa, należy przytoczyć w kontekście, z którego zostały one wyrwane. Wcześniejsze zdanie poprzedzające cyt. tekstu brzmi: „Silloniści obejmują w ten sposób jednakową miłością i taką samą tolerancją wszystkich ludzi wraz ze wszystkimi ich utrapieniami, zarówno duchowymi i moralnymi, jak materialnymi i doczesnymi. Tymczasem katolicka doktryna uczy nas, że podstawowy obowiązek miłości...”, zob. *Notre charge apostolique*, s. 19.

¹⁵ A. Wośko, *Wolność człowieka*, [on-line] www.akademikpolski.narodowcy.pl, s. 5.

Jak uzasadnia się ową postulowaną, szczególną rolę katolicyzmu? Otóż, zdaniem autora, zorganizowane wspólnoty ludzkie „nie są kwestią umowy społecznej, lecz wynikają z woli Boga”, a skoro tak, to „Naród też ma publiczne obowiązki wobec Boga, których nie może zaniedbywać”. Stąd też państwo katolickie „z dużą niechęcią patrzeć będzie na religie inne niż katolicka”, gdyż „**dla katolika coś takiego jak wolność wyznania w ogóle nie istnieje**” (podkr. A. Wośko). Podobnie jak wolność druku, zrzeszania się etc., tu ponownie, dla podkreślenia wagi słów, przytaczając słowa Leona XIII z encykliki *Libertas* stwierdza się, iż należy „zrobić wszystko aby ustrzec społeczeństwo [...] przed promocją zła”. Dlatego też nie można nazwać wstecznictwem żądania prawnych sformułowań pewnych zakazów „jak np. agitacji sodomickiej czy propagandy skrajnie lewicowej”.

Znając, w ogólnym zarysie, wizję wszechpolaków dotyczącą pojęcia katolika, religii katolickiej w państwie, podstawy nauczania Kościoła, na których się opierają, istotne jest pytanie, o jaki model ustrojowy państwa zabiegają? Jak godzą postulat demokratycznego państwa prawnego, za którym jakoby się opowiadają, z – na przykład – negacją zasady neutralności światopoglądowej państwa, czy negacją wolności wyznania?

Tutaj odpowiedź jest jednoznaczna, takim państwem jest **Katolickie Państwo Polskiego Narodu**¹⁶. Za autora owej koncepcji uważa się W. Nowosada¹⁷, który w okresie międzywojennym pisał: „W walce z komunizmem i masonerią znajduje katolicki pogląd na świat sprzymierzeńca w nacjonalizmie chrześcijańskim. Ten właśnie nacjonalizm, który w postaci Polskiego Obozu Narodowego dojdzie w Polsce prędzej czy później do władzy, może stworzyć na wzór dla całego świata Katolickie Państwo Polskiego Narodu. I stworzy je tem pewniej, im więcej szczerych, gorliwych katolików stanie się wyznawcami nacjonalizmu chrześcijańskiego [...]. Ten nacjonalizm katolicki, co za podstawę filozoficzną ma chrześcijańską zasadę miłości, co przez szczęście narodów dąży do szczęścia ludzkości i do Boga, ale tylko przez naród, nie z jego pominięciem, ten nacjonalizm – z dumą możemy to stwierdzić, zapanował w Polsce i stanowi *credo* współczesnej młodzieży polskiej [...]. Gdy walczą w świecie dwie siły, z których jedna: komunizm jest wrogiem religii katolickiej i Kościoła, a druga: nacjonalizm chrześcijański jest tego katolicyzmu sprzymierzeńcem, katolikom nie wolno się wahać”¹⁸.

W wznowionym w 2007 roku w Krakowie *Akademiku Polskim*, w artykule programowym pierwszego numeru czytamy¹⁹, iż polska idea narodowa opiera się

¹⁶ Należy przypomnieć genezę tego pojęcia. Otóż idea KPPN została sformułowana w okresie międzywojennym w czasie, gdy obóz narodowy przechodził istotny kryzys organizacyjno-ideowy. Po powstaniu Obozu Narodowo-Radykalnego w 1934 r. na łamach m.in. „Akademika Polskiego” poczęto tworzyć zręby koncepcji KPPN, które następnie zostały rozwinięte w programowe Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”, powstałego po delegalizacji przez władze ONR. Por. np. J. M. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich*, Paryż 1984; idem, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986; J. J. Lipski, *Katolickie Państwo Narodu Polskiego*, Londyn 1994; B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański*, Kraków 1991; S. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny*, Warszawa 1985.

¹⁷ J. J. Lipski, *Katolickie...*, s. 8. Zaznaczyć należy, że niezależnie od W. Nowosada, do autorstwa tej koncepcji przyznaje się też ks. M. Poradowski, *Katolickie Państwo Narodu Polskiego*, Londyn 1997.

¹⁸ W. Nowosad, *W walce o Katolickie Państwo Polskiego Narodu*, Lwów 1938, cyt. wg www.malopolska.mw.org.pl/podstawy/

¹⁹ A. Wośko, *To, co najważniejsze...*, „Akademik Polski” R. 1, 2007, nr 1.

na wartości najwyższej, którą jest Bóg i Kościół katolicki i pod żadnym pozorem jakichkolwiek innych wartości i celów nie wolno stawiać przed Bogiem. Ewolucja wielu „nazywających się chrześcijańskimi” organizacji i ruchów społecznych w Europie pozwala dostrzec bowiem, iż „początkowo niewinne pójście z ich strony na kompromis ze współczesnym światem [...] w obawie przed oskarżeniami o nietolerancję i zaściankowość” prowadzi do sytuacji, gdy stają one „w pierwszym szeregu wojowników o tzw. prawa dla pederastów, prawo do aborcji, etc. [...] My wszechpolacy [...] wierzymy przy tym mocno, że wierność nauce moralnej katolicyzmu daje nam najpewniejszą gwarancję tego, iż w naszej służbie narodowi [...] nigdy nie ulegniemy złym tendencjom i nasz wysiłek przyczyni się do autentycznej wielkości narodu [...] Stąd też cel naszych dążeń – **Katolickie Państwo Narodu Polskiego** [podkr. J.W.] to nade wszystko kraj, w którym prawo pozytywne w sposób wyraźny odrzuca to co złe i promuje dobro [...]. Do urzeczywistnienia tej wizji potrzebni są jednak ludzie niezłomni [...] takich to ludzi pragniemy kształtować”²⁰.

W okresie międzywojennym W. Nowosad, w cytowanym wcześniej fragmencie pisał o komunizmie i masonerii, jako głównym wrogu obozu katolicko-narodowego. W dzisiejszej Polsce są dwie „czysto ideowe strony sporu”²¹. Pierwsza to Ruch Narodowy, w ramach którego działa Młodzież Wszechpolska, druga to „obóz internacjonalistycznej lewicy liberalnej”. Ruch Narodowy opowiada się za personalizmem, który tak jest rozumiany: „człowiek jest wolny i może wybierać dobro i zło, ale wartości etyczne pozostają niezmiennie [...]. W personalizmie ważnym elementem będzie pewna wspólnotowość i odpowiedzialność za naród”. Odmienną jest koncepcja lewicowa, która – zdaniem autora – oddziela „całkowicie wolność od odpowiedzialności za czyny”, neguje konieczność działalności na rzecz wspólnoty. „Koncepcja lewicowa będzie stawiać człowieka na górze piramidy nazywając go najdoskonalszym tworem natury [...] Tym samym mamy do czynienia z odejściem od sumienia i wartości jednej prawdy na rzecz relatywizmu wielu prawd równorzędnych, czyli postmodernizmu [...] Wg lewicowych teorii człowiek jest niejako Bogiem dla samego siebie, dobrem najwyższym [...] Obce jest lewicy liberalnej pojęcie dążenia do doskonałości”. Konkluzja autora jest następująca: nie mogąc aprobować świata, który neguje – jego zdaniem – kwestię sumienia i etyki, a owa negacja burzy oczywisty porządek świata i doprowadza go do upadku, „pragniemy podążać do przodu, być nietolerancyjnym tylko dla zła i jego promocji [...] Taki jest Ruch Narodowy, taka jest Młodzież Wszechpolska! Walka ze złem trwa”²².

Jak łatwo więc zauważyć, element walki, wroga, żołnierzy Chrystusa, w wizji Katolickiego Państwa Polskiego Narodu zajmuje poczesne miejsce. Walki ze złem, którym jest – przypomnijmy – „relatywizm wielu prawd równorzędnych”²³. Walka o to, aby stanowiące prawo nie było sprzeczne z moralnością katolicką. Obecność

²⁰ *Ibidem*.

²¹ M. Stroński, *Młodzież Wszechpolska w starciu ideowym*, „Akademik Polski” R. 1, 2007, nr 1.

²² *Ibidem*.

²³ Nietrudno tu zauważyć nawiązanie do „programowej” tezy R. Giertycha dotyczącej swoiście rozumianej tolerancji: „Tolerancja jest to cecha, która Polaków zawsze charakteryzowała [...], gdy Niemcy mordowali na naszych ziemiach Żydów i Cyganów [...] dzisiaj pomimo tysięcy przebywających u nas Cyganów rumuńskich nikt im krzywdy nie robi [...] Musimy sobie jasno powiedzieć, że tolerancja jest to wyrozumiałość dla poglądów, wierzeń [...] Nie ma jednak i nie może być tolerancji, która byłaby akceptacją zła [...] Jeżeli natomiast zła nie będziemy

Polski w strukturach europejskich, ratyfikacja układów międzynarodowych, wreszcie kryzys w Kościele po Soborze Watykańskim II, to czynniki – zdaniem wszechpolaków – które powodują, że „droga do osiągnięcia stanu «idealnego» w tym względzie wiedzie małymi krokami [...], nie mówiąc nawet o przewidywanym terminie ustanowienia bardziej konkretnych elementów Katolickiego Państwa Narodu Polskiego”²⁴. Istotne jedynie pozostaje to, że „chcemy innej Polski, innej Europy, innego świata. Wyrazamy sprzeciw integracji europejskiej *a’la* Maastricht oraz promowania kosmopolityzmu, skrajnego indywidualizmu i materializmu”²⁵.

Owa inna Europa²⁶ nie może być w żadnym przypadku miejscem, w którym miejsce Boga zajmie kult bożków, katolicyzm zostanie zrównany z sektami, homoseksualiści będą chcieli równych praw z heteroseksualistami, a środki masowego przekazu będą zachęcać do hedonizmu. Tak niestety już się staje, gdyż „Europa gubi swoją duszę wpadając w otchłań zamętu moralnego”²⁷.

To nie może być Europa, a tym bardziej Polska, nie mówiąc już nawet o Katolickim Państwie Narodu Polskiego, akceptująca idee ekumenizmu, popierająca zapoczątkowane podczas Soboru Watykańskiego II działania zmierzające do łączenia Kościołów chrześcijańskich. Są wszechpolacy zdecydowanymi bowiem przeciwnikami tzw. Ruchu Taizé, organizującego od wielu lat ekumeniczne spotkania młodzieży całego świata. „Przyszło Taizé i «ekumeniczne» spotkania. Pokój, braterstwo, wspólnota ludzka – to hasła najczęściej pojawiające się na europejskich spędach. Bez różnicy religii, katolicy i heretycy, ludzie prawdziwej wiary i męczyciele sumień, czciciele Matki Przenajświętszej i publiczni bluźniercy... Nie ma mowy o nawracaniu na naszą Świętą Wiarę kogokolwiek [...] nikt nie mówi o głównym powołaniu chrześcijaństwa: walce w obronie wiary. Panuje za to [...] pacyfizm i internacjonalistyczne otumanienie”²⁸.

Przypomnieć wypada jedynie, iż Jan Paweł II, (na którego W. Wierzejski tak żarliwie się powołuje, zachęcając do studiowania jego nauczania nawet duchownych „którzy nie studiowali dokładnie i systematycznie nauki Papieża i dzisiaj też tego nie czynią”²⁹), jeszcze jako biskup krakowski w 1964 i 1968 roku, a jako papież w 1986 r. odwiedzał owe spotkania, corocznie spotykał się na indywidualnych audiencjach z bratem Rogerem, założycielem wspólnoty, udzielał jego działalności pełnego poparcia. Podczas spotkania w 1986 r. pozostawił wspólnocie przesłanie, w którym napisał: ***Wicie, jak dalece ekumenizm uważam za obowiązek, który na***

zwalczać, to się rozpleni”, R. Giertych, *Kontrrewolucja...*; por. także M. Tomczak, *Nasza walka*, „Myśl Polska” 2005, nr 33-34.

²⁴ A. Wośko, *Wolność...*

²⁵ M. Tomczak, *Walcząc o Wielką Polskę*, Warszawa 2006, s. 18.

²⁶ Pomijamy tu, jako wychodzący poza ramy artykułu, cały problem integracji Polski z UE, który w wypowiedziach i przedsięwzięciach wszechpolaków poddawany był totalnej (jak na wszechpolaków przystało) negacji; por. np. W. Wierzejski, *Dlaczego nie dla UE – kontrowersje ideowe*, „Wszechpolak” 2002, nr 1-2; idem, *Dlaczego nie dla UE?*, „Wszechpolak” 2003, nr 4. Nie przeszkadzało to jednak wszechpolakom w korzystaniu – po wejściu Polski do UE – z dziesiątek tysięcy euro pochodzących z unijnych dotacji, zob. W. Szacki, *Wszechpolacy kochają euro*, „Gazeta Wyborcza” 20 IX 2005.

²⁷ M. Tomczak, *Walcząc...*, s. 119.

²⁸ W. Wierzejski, *Naród...*, s. 11-12; por. także A. Wośko, *Siewcy kąkol*, [on-line] www.malopolska.org.pl

²⁹ W. Wierzejski, *Nie tylko...*, s. 91; Zwróćmy uwagę, że wszechpolacy tak wielbili Jana Pawła II, iż ogłosili, że był on jakoby członkiem ich organizacji, czemu stanowczo zaprzeczyli R. Wapiński, ks. A. Boniecki, *Zawłaszczanie papieża*, „Gazeta Wyborcza” 19 IV 2005.

*mnie spoczywa, za pierwszą troskę duszpasterską w moim posługiwaniu. Liczę tu na waszą modlitwę*³⁰.

W Katolickim Państwie Narodu Polskiego nie może też mieć miejsca sytuacja, gdzie pod polskimi kościołami zbierane są datki na „terrorystów muzułmańskich z Kosowa, czy Czeczenii. Polacy – katolicy, hojnie obdarowują Islam, krwiożercze plemiona wstawione zaciętością w mordowaniu chrześcijan³¹ [...] Oburzenie nasze jest tym większe, że to katolickie instytucje, a nawet niektórzy hierarchowie włączają się w ten wąpliwy moralnie, a na pewno szkodliwy politycznie proceder³².

Co robić, aby do takich sytuacji nie dochodziło? Wątpliwości rozwiewa broszura: *Młodzież Wszechpolska – cele i powinności organizacyjne (zarys koncepcji pracy ideowo- kadrowej)*³³. Otóż, jak można się tam dowiedzieć, jednym z całego szeregu celów działania Młodzieży Wszechpolskiej jest wykształcenie umiejętności identyfikacji wrogów Ojczyzny i Kościoła. Aby móc walczyć, a jak wykazaliśmy, jest to podstawowy obowiązek wszechpolaków, należy wiedzieć, z kim walczyć. „Wroga poznajemy w historii: zawsze był nim Niemiec, od początku swego założenia – masoneria i rodzimi sprzedawczycy. Od końca XIX wieku doszli reprezentanci dwóch antynarodowych ideologii – liberalizmu i socjalizmu, pokrywający się bardzo mocno z masonerią. Doszli także szkodnicy Kościoła, niestety często w jego łonie [...] Dobrze rozeznanie w sile przeciwnika, jego zamiarach, nowoczesnych metodach walki, wymaga często długich, fachowych studiów i mnóstwo doświadczenia [...] **Uzbrojony umysł i zahartowane serce, tudzież wyćwiczony cios – oto siły, którym w przyszłości nic się nie oprze**³⁴ [podkr. W. Wierzejski].

Wielkie znaczenie w procesie ideowego oddziaływania, szkolenia przypisują wszechpolacy nie tylko obowiązkowej lekturze prac przedwojennych działaczy i ideologów MW, ale także analizie tekstów pisanych współcześnie przez, jak to określają, „czcigodnych seniorów³⁵. W interesującym nas zakresie problematyki, wielce znamienity jest tekst jednego z „czcigodnych seniorów” poświęcony relacjom pomiędzy Kościołem katolickim a ruchem narodowym³⁶. Pomińmy wątek hi-

³⁰ www.taize.fr/pl-article6726.html

³¹ Czym innym, wypada w tym miejscu zapytać, z punktu widzenia islamu, było – używając retoryki W. Wierzejskiego – krwiożercze mordowanie mahometan przez chrześcijan w czasie wypraw krzyżowych? Walka o Grób Święty usprawiedliwiała?

³² W. Wierzejski, *Naród...*, s. 20.

³³ W. Wierzejski, *Naród...*, s. 69-80.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ „Miejsce i rola seniorów w działalności MW jest bardzo eksponowana. Jako iż „Ruch Narodowy posiada *Depozyt Idei* – niewzruszonych, absolutnych wartości, wzorców i celów, nikt nie ma prawa ich naruszać, co najwyższe kolejne pokolenia mogą (i powinny) owe Idee odkrywać na nowo”. Nikt „nie ma prawa podważać tej spuścizny ideowej”. Ale do kogo należy **prawo interpretacji ideowych pryncypiów**? Odpowiedź jest prosta – **poruczone jest one seniorom** [...] Seniorzy mają rację, bo mają: lepsze rozeznanie Idei, większe doświadczenie praktyczno – polityczne i organizacyjne [...] Młodzi muszą się podporządkować albo ustąpić. Żadnych odstępstw! Nazywamy takie podejście *konsekwentną ideologią narodową*”; W. Wierzejski, *Naród...*, s. 137-138;

Przyznać jednak należy, że czynią to nader selektywnie: R. Giertych, pytany o prof. W. Chrzanowskiego, jako o byłego wszechpolaka, odpowiada: „Profesor Chrzanowski, Niech mi Pani przypomni, czy to jest ten działacz ZChN-u, który był senatorem?”, A. Domosławski, *Saga rodu Giertychów*, cz. 2, „Gazeta Wyborcza” 19-20 X 2002; Z kolei sam prof. W. Chrzanowski pytany, czy nie podzieliłby się swoim doświadczeniem z dzisiejszą MW, odparł: „Autorytetem dla nich nie jestem [...] uważają mnie za przedstawiciela liberalnego establishmentu”, „Gazeta Wyborcza” 23 I 2006 – „Duży Format” nr 19.

³⁶ E. Węgiński, *Kościół katolicki a Ruch Narodowy – dawniej i dziś*, [on-line] www.malopolska.mw.org.pl

storyczny, by skupić się na czasach współczesnych. Pozytywnie ocenia on postać i działalność prymasa S. Wyszyńskiego i początkową drogę prymasa J. Glempa, który jednak „nie wytrzymał naporu wrogich sił, okazał się słabym psychicznie” pod naciskiem „rzekomo katolickiego” *Tygodnika Powszechnego* poszerzającego rozłam wśród duchowieństwa. Dlatego sympatia duchowieństwa do Ruchu Narodowego została poderwana przez wrogą propagandę komunizmu, socjalizmu, masonerii i Żydów. W kierownictwie Krajowej Komisji *Solidarności*, według wyliczeń autora, na 55 osób było tylko 7 katolików, zaś gdy władzę objęła *Solidarność*, jej ludzie okazali się zdecydowanymi wrogami Wiary i Kościoła. Od tego czasu „szerzy się walka z rzekomym klerykalizmem, a wolnomularstwo pod różnymi postaciami propagowane jest na wszelkie możliwe sposoby”. Następuje bezwzględny liberalizm i kosmopolityzm, światopogląd katolicki bez wsparcia „ze strony zdrowego, narodowego społeczeństwa polskiego, będzie narażony na defensywę” [...] ***Walka trwa i coraz ostrzejsze przybiera formy***. Postuluje dalej autor, iż aby bronić zadania „Bóg, Naród, Ojczyzna”, należy zjednoczyć się ze zdrową i większą częścią Narodu Polskiego aby „dać godny odpór wrogim zakusom”. Gwarantem takich działań i wzorem do naśladowania „jest osoba prof. dr hab. Macieja Giertycha”.

Tymczasem, stwierdza M. Węgierski, biskupi polscy wraz z ks. Prymasem składają wizyty w UE i oświadczają, „że Kościół w Polsce nie lęka się struktur europejskich”, co z zadowoleniem aprobuje B. Geremek – „szef masonerii w Polsce”. W podobnym tonie wypowiadają się, kontynuuje autor, w bulwersujący sposób księża J. Tischner, S. Musiał, czy biskupi T. Pieronek, J. Życiński, A. Muszyński, co jest niedopuszczalne, „my przecież też należymy do Kościoła, ale z tym się nie zgadzamy! [...] Na usta cisną się słowa «nie wiedzą co mówią». [...] Jeśli nie rozumia [pisownia oryg. J.W.] gdzie jest interes polski, to po stokroć lepiej, żeby o tym nie mówili i «maluczkich» nie bałamucili w stosunku do UE”. Są wśród dostojników Kościoła i inni, aniżeli wymienieni, ale – zdaniem autora – nie mają oni dostępu do mediów. Jako przykład przytacza wypowiedź bpa M. Przykuckiego, który powiedział: „W Europie dominuje masońska strategia nowego europejskiego ładu w formie jednego supertechnokratycznego rządu, zapewne totalitarnego, panującego nad kontynentem bez państw, bez rządów, bez narodów, bez religii. Dlatego zniszczenie tak wiernej katolicyzmowi Polski, a w Polsce Kościoła, jest strategicznym zadaniem [...] chcą zapędzić nas do UE, gdzie mamy zostać «europejczykami», których do końca zdemoralizują struktury europejskie”³⁷.

Nie byłyby te sformułowania (E. Węgierskiego) niczym zaskakującym, wszak mieszczą się one – ogólnie ujmując – w prawie do swobody wypowiedzi. Jednak w momencie, gdy służą one jako materiał szkoleniowy wszechpolaków, formują w określony sposób postawy tych, którzy – jak pokazuje doświadczenie – uczestniczą potem w procesie podejmowania decyzji dotyczących kwestii ogólnospołecznych, nie jest to już wtedy takie obojętne³⁸. Nieobojętne, podkreślmy, jest to, jakie treści są przekazywane piętnastolatkom (od tego wieku robiony jest „nabór”, by po

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Zwraca na to uwagę obszerny raport stowarzyszenia „Nigdy więcej” pt. *Młodzież Wszechpolska u władzy*, szczegółowo dokumentujący udział wszechpolaków w organach władzy, [on-line] www.nigdywiecej.org.pl

rocznym „szkoleniu” zostać pełnoprawnym członkiem MW). Słusznie więc stwierdza się, że „czerwone światło powinno zapalać się tam, gdzie pojawia się hasło «Polska dla Polaków» bo stanowi gatunek uniformizacji i stanowi punkt graniczny. Definicja polskości jest wśród głosicieli tego hasła specyficznie pojmowana i wiąże się z pochodzeniem etnicznym, więzami krwi i wąsko pojętą interpretacją katolicyzmu”³⁹.

Jak wąska jest to interpretacja katolicyzmu, zostało – naszym zdaniem – przedstawione. Nie rzecz w mnożeniu przykładów, tych aż nadto. Istotne jest stwierdzenie kilku podstawowych, niezaprzeczalnych faktów:

1. „Ideolodzy” Młodzieży Wszechpolskiej opierają się z pełną tego świadomością – na nauce społecznej Kościoła katolickiego sprzed Soboru Watykańskiego II, którego są zdecydowanymi przeciwnikami. Sięganie do encyklik: *Diuturnum illud* z 1881 r. mówiącej m.in. o boskim prymacie władzy politycznej, *Libertas* z 1888 r. gdzie mianem destrukcyjnej określa się wolność słowa, kultu, sumienia, nauki, *Notre charge apostolique* z 1910 r. gdzie neguje się prawo katolików do wolności słowa i równości, świadczy – naszym zdaniem – o konieczności szukania doktrynalnego uzasadnienia dla wszechobecnego u wszechpolaków syndromu „obleżonej twierdzy”. Taką właśnie postawę zajmował Kościół u schyłku XIX wieku, taką miał wówczas naukę i daje ona współcześnie legitymizację koncepcjom wszechpolaków. Jest uzasadnieniem dla wyeksponowania idei wroga, nieustannej walki, obsesyjnego szukania uzasadnień o wszechogarniających spiskach. Przedwojennego Żyda zastąpili pederasci (określenie wszechpolaków – J.W.) i lesbijki, komunistów zastąpili zwolennicy lewicowo-liberalnej europeizacji etc.

Podkreślić jednak należy, iż używając określenia „zamierzchłe nauczanie Kościoła”, nie nadajemy mu jakiegokolwiek negatywnego znaczenia. Takie nauczanie wówczas było, w jakim kontekście historycznych wydarzeń powstawało. Używając go chcemy jedynie podkreślić, iż od tego czasu nauka społeczna Kościoła uległa tak istotnym przeobrażeniom, że celowe sięganie do „zamierzchłych czasów” ma, w przypadku Młodzieży Wszechpolskiej, konkretne uzasadnienie.

2. Nie występuje ani raz w pracach, wypowiedziach powołanie się na jakikolwiek dokument Soboru Watykańskiego II, czemu z punktu widzenia wszechpolaków trudno się dziwić – wszak jak się ma na przykład Dekret o ekumenizmie czy też Deklaracja o wolności religijnej do wizji Katolickiego Państwa Polskiego Narodu?

3. Jeżeli sięgają wszechpolacy po współczesną wykładnię nauki społecznej Kościoła, czynią to sięgając do prac pisanych przez duchownych z Bractwa Kapłańskiego Piusa X objętego ekskomuniką Jana Pawła II w 1988 r.⁴⁰

Przeszłość co prawda tworzy w dużym stopniu kształt przyszłości. Niektórzy jednak posiadają wyjątkową „umiejętność” niewykorzystywania doświadczeń przeszłości, a trwania w uporczywym zapatrywaniu się na rzeczy minione. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby z owego zapatrywania wyciągano właściwe wnioski. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby po raz wtóry nie powtarzać tych samych schema-

³⁹ Wywiad z R. Pankowskim, *Krajobraz brunatnieje*, „Tygodnik Powszechny” 29 II 2004.

⁴⁰ Por. np. aw. *Błędy monarchizmu*, gdzie przywoływany jest katechizm apologetyczny ks. W. Gadowskiego, z zaznaczeniem, iż nie jest on „bynajmniej posoborowy”.

tów myślenia, które współcześnie, z różnych zresztą powodów, nie mają racji bytu. Przeszłość, jeżeli ma być istotną wartością, powinna być traktowana jak karcąca wskazówka zegara. Ona to, paradoksalnie rzecz biorąc, powinna odmierzać czas nowy, wskazywać, abyśmy pomni przykrych czy też nierealnych doświadczeń, nie powtarzali ich po raz wtóry.

Jeżeli – co jest pewną przesadą – w okresie międzywojnia „młodzi” w obozie narodowym konsumowali i komentowali to, co wytworzyli „starzy”⁴¹, to w jaki sposób można określić dzisiejsze koncepcje wszechpolaków? Na jakim etapie rozwoju ideowego znajduje się dzisiejsza Młodzież Wszechpolska? Zastanawiające jest dlaczego – pomimo upływu blisko dwudziestu lat – nie zdołano, jak dotąd, stworzyć programu ideowego, który zachowując podstawowe wartości myśli narodowej i nauki społecznej Kościoła, zdołałby zyskać taką akceptację, która opierałaby się na aprobacie, nie zaś na negacji rzeczywistości. Chyba, że Młodzieży Wszechpolskiej w ogóle na tym nie zależy.

⁴¹ Por. T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego*, Londyn 1968, s. 182.